PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 6. Kraków, dnia 9 lutego 1919. Rok XX.

Zwycięstwo socyalistyczne w Galicyi.

Wybory do sejmu polskiego w Galicyi zakończyły się ogromnem zwycięstwem socyalistów, a klęską narodowej demokracyi i klerykałów. Demagogia klerykalno-piastowa zbankrutowała. Nietylko chłopi, ale nawet kobiety nie wierzyły w brednie, że socyaliści zaprowadzać będą „trzyletnie śluby", ziemię chłopu odbierać i t. p. i ławą głosowały na socyalistyczne listy. I nie szło tu o popularnych kandydatów socyalistycznych, lecz o oświadczenie się za programem socyalistycznym, gdyż przecie nie głosowano na danego kandydata socyalistycznego, lecz na listę socyalistyczną — na partyę! Zwycięstwo jest zatem idei socyalistycznej.

W Galicyi zachodniej wybrano **14** posłów socyalistycznych (po 3 w okręgu krakowsko-wielickim, chrzanowsko-bialskim, po 2 w wadowicko-żywieckim i jarosławsko-przeworskim, po 1 w nowosądeckim, tarnowskim, jasielskim i przemyskim.

Zaznaczyć należy, że wszyscy nasi posłowie zostali ponownie wybrani, a tow. dr. Bobrowski został dwukrotnie wybrany w Krakowie i Tarnowie. Ponieważ złoży on mandat w Krakowie, przeto

wejdzie do sejmu pierwsza socyalistka tow. Moraczewska.

Wraz z Śląskiem i Galicyą wschodnią mamy

20 posłów socyalistycznych.

Klub socyalistyczny przedstawia się bardzo dobrze, gdyż rozporządza wybitnemi siłami z różnych zawodów i tak ma:
redaktorów 4 (Czapiński, Daszyński, Klemensiewicz, Reger)
adwokatów 2 (dr. Liebermann, dr. Marek)
lekarzy 2 (dr. Bobrowski, dr. Kunicki)
inżynierów 2 (Hausner, Moraczewski)
nauczycieli 2 (Chudy, Smulikowski)
górników 2 (Kantor, Rejdych)
robotników 2 (metalowiec Durczak i drukarz Misiołek)
kolejarz 1 (Łańcucki)
ekonomista 1 (dr. Diamand)
kobieta 1 (Moraczewska).

Skład ten daje gwarancyę, że każda sprawa znajdzie swego znawcę.

Weszło wreszcie do sejmu 2 górników i 2 robotników z weteranem partyjnym tow. Misiołkiem na czele, którego wybór w okręgu jasielsko-krośnieńsko-sanockim wywołał ogólną radość nie tylko w kołach partyjnych, ale także w kołach postępowej inteligencyi.

180.000 GŁOSÓW SOCYALISTYCZNYCH.

Na listy socyalistyczne padło w okręgu

Nr. 36 (pow. Kraków, Podgórze, Wieliczka)	46.490
Nr. 37 (Chrzanów, Oświęcim, Biała	38.553
Nr. 38 (Wadowice, Żywiec, Kęty)	21.044
Nr. 40 (N. Sącz, Grybów, Gorlice)	11.837
Nr. 41 (Jasło, Krosno, Sanok)	9.605
Nr. 42 (Tarnów, Brzesko, Bochnia, Pilzno	10.987
Nr. 45 (Jarosław, Przeworsk, Łańcua)	11.491
Nr. 46 (Przemyśl, Brzozów, Bircza)	10.669
Nr. 43 (Rzeszów, Strzyżów, Ropczyce)	7.905
Nr. 39 (Nowy Targ, Limanowa, Myślenice, Dobczyce)	5.635
Razem	174.216

Gdy się uwzględni, że partya nasza w okręgu Nr. 44 (Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa) listy swej nie postawiła, gdzieby w najgorszym razie uzyskała 5.000 głosów, to liczba wszystkich wyborców socyalistycznych w Galicyi zachodniej wyniesie 180.000.

DOTYCHCZASOWY WYNIK WYBORÓW W GALICYI.

Wedle dotychczasowych zestawień (jeszcze niezupełnie ścisłych) wynik wyborów w Galicyi i na Śląsku przedstawia się jak następuje:

	Gal. zach.	Gal. wsch.	Śląsk	Razem
Piast	30	1	1	32
Socyaliści	**14**	**3**	**3**	**20**
Stapińszczycy	13	—	—	13
Konserwatyści	—	11	—	11
Narod. dem.	4	6	—	10
Klerykali	6	—	2	8
Demokraci	—	5	—	5
Mieszczanie	1	—	—	1
Post. dem.	—	1	—	1
Zjedn. Nar.	—	1	—	1
Dziki	—	1	—	1
Niemcy	—	—	1	1
Syoniści	1	—	—	1
Breiter	—	1	—	1
Razem	69	30	7	106

WYNIK WYBORÓW W KONGRESÓWCE.

Według dotychczasowych wiadomości półoficyalnych, wybrani zostali do Sejmu następujący towarzysze, członkowie P. P. S.:

1) Norbert **Barlicki** (Warszawa).
2) Feliks **Perl** (Warszawa).
3) Bronisław **Ziemięcki** (Łódź).
4) Aleksander **Napiorkowski** (Łódź).
5) Mieczysław **Niedziałkowski** (Płock).
6) Kazimierz Władysław **Dobrowolski** (Warszawa podmiejska).
7) Antoni **Szczerkowski** (Pabjanice)
8) **Kułakowski** (Kutno).
9) **Loeffer** (Sandomierz).
10) Zygmunt **Dreszer** (Zamość).
11) Maryan **Malinowski** (Lublin).
12) Tadeusz **Dymowski** (Lublin).
13) Władysław **Gęborek** (Zagłębie).
14) Kazimierz **Pużak** (Zagłębie).
15) Stanisław **Arciszewski** (Zagłębie).

P. P. S. dlatego zdobyła tak mało mandatów, że komuniści (bolszewicy) nie wzięli udziału w wyborach, gdyż są przeciwnikami sejmu.

Oblicze polityczne posłów z Królestwa Polskiego przedstawia się w cyfrach jak następuje (wynik nie jest jeszcze ostateczny):

Zdeklarowanych członków stronnictwa narodowo-demokrat. — 16.

Grupy „narodowe", obejmujące niekiedy narodowy związek robotniczy, Ludowców Witosa, grupę ks. Blizińskiego, które, jak wiadomo, blokowały się w wielu okręgach z narodową demokracyą — 91.

Narodowy Związek Robotniczy (samodzielnie) — 8.

Grupa ks. Blizińskiego (samodzielnie) — 11.

Grupa Ludowców Witosa (samodzielnie) — 2.

Dzikich obrano — 8.

Polskie Stronnictwo Ludowe (P. S. L. grupa Tuguta) — 32.

Polska Partya Socyalistyczna (P. P. S.) — 15.

Żydzi uzyskali ogółem 8 mandatów, — Niemcy 2.

W Królestwie Polskiem obrano na posłów — 4 kobiety.

Według zawodów obrani posłowie dzielą się, jak następuje: włościan (drobnych gospodarzy) — 79, robotników — 14, rzemieślników — 8, nauczycieli ludowych — 5, nauczycieli szkół średnich 14, publicystów i literatów — 12, księży — 11 (1 arcybiskup ks. Teodorowicz), rabinów — 2, prawników — 7, inżynierów — 6, lekarzy — 7 itd. Razem dotychczas **193**.

Nauki z wyborów.

Wybory do sejmu dały nam wielkie zwycięstwo. Na 11 okręgów w zachodniej Galicyi zwyciężyliśmy w **8**, w rzeszowskiem tylko brak związku wyborczego ze stapińszczykami pozbawił nas mandatu, w nowotarszczyźnie ogromne terytoryum okręgu wyborczego nie pozwoliło nam rozwinąć odpowiedniej agitacyi wyborczej i sparaliżować nagonkę naszych przeciwników na socyalistów, w okręgu tarnobrzeskim nie stawialiśmy własnej listy.

Nadanie praw wyborczych kobietom wcale nam nie zaszkodziło, lecz przeciwnie w wielu okręgach kobiety odegrały wielką rolę w walce wyborczej na naszą korzyść.

Te masy wyborców i wyborczyń, które głosowały na listy socyalistyczne, musimy obecnie zorganizować. Organizacya musi objąć nie. lko masy robotnicze w miastach i miasteczkach, ale także masy chłopów po wsiach.

W każdej osadzie robotniczej musi powstać rada robotnicza, w każdej wsi rada robotniczo-chłopska. Rady te muszą być przedstawicielstwem interesów ludu pracującego.

Należy też uporządkować sprawy gminne. Tam, gdzie może to nastąpić przez dodanie czwartego koła wyborczego, należy to natychmiast zrobić, gdzie trzeba zmienić całą radę gminną, muszą się odbyć wybory. Zadaniem sejmu będzie przeprowadzić **reformę gminną, znieść obszary dworskie i wprowadzić pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do rad gminnych.**

Prócz organizacyi najważniejszą sprawą jest prasa. „Prawo Ludu" powinno się znaleść w domu każdego chłopa i robotnika. To jednak jeszcze nie wystarcza. Wypadki polityczne bowiem idą dziś lotem błyskawicy. Dlatego też w każdej gminie powinien być przynajmniej jeden „Naprzód". Niechże kilku robotników czy chłopów się złoży i niech sobie „Naprzód" zaprenumeruje. Pismo, które codziennie informuje uczciwie o wypadkach politycznych, musi się dziś znajdować w każdej gminie.

Dalej musimy dotrzeć do tych sfer, które wyszły z ludu, a które dziś są gwardyą klerykalną. Chodzi tu głównie o służbę domową, szczególnie kobiecą, która jest zorganizowana w klerykalnem stowarzyszeniu św. Zyty. Zytki te dały się nam we znaki podczas akcyi wyborczej w szeregu miejscowości. Musimy do nich trafić i pozyskać je dla idei socyalistycznej.

Rzeczą ogromnie doniosłą na przyszłość jest stworzenie organizacyi młodzieży socyalistycznej, która powinna wychować nowe kadry socyalistyczne.

Towarzysze i towarzyszki! Wybory uważajcie za początek pracy organizacyjnej i agitacyjnej. Teraz po zwycięskich wyborach nie spoczywajcie, lecz zdobyte placówki po miasteczkach i wsiach utrwalcie i idźcie nawet tam, gdzieśmy w czasie wyborów dotrzeć nie mogli.

Jak po wyborach prześladują socyalistów księża?

Nikczemne napaści i oszczerstwa, jakiemi posługują się wrogowie ludu w walce przeciwko socyalistom przechodzą wszelką miarę. Włosy na głowie stają, gdy się te podłości słyszy.

Pozwolimy sobie przytoczyć na razie tylko kilka wypadków, aby lud dowiedział się jakich to ma „szczerych przyjaciół i obrońców". W Wadowicach w niedzielę 2 lutego ksiądz Prochownik nawoływał publicznie do prześladowania socyalistów. Aby zaś lepiej poinformować swoje owieczki, w którą stronę ma się przedewszystkiem zwrócić prześladowanie, **przeczytał po kolei wszystkie gminy w powiecie, podając ile każda gmina dała głosów na socyalistów.**

Nic też dziwnego, że rozjuszone paniusie i dewotki prześladują nasze towarzyszki w ten sposób, że w to musiała się wdać — aż policya.

Ze Sporysza donoszą, że podwójci Duraj, opowiada po całej wsi, że **pobór do wojska rozpisano dlatego, że ludzie głosowali na socyalistów.**

Z Żywca piszą: Przed kilku dniami umarł nasz tow. Haczek. Zonie jego, gdy przyszła w sprawie pogrzebu oświadczył ksiądz, że **nie może pozwolić na chrześcijański pogrzeb** dlatego, ponieważ tow. Haczek był socyalistą (!), czytał „Naprzód" (!) i występował przeciwko księżom.

Księże proboszczu, czy w ten sposób nakazywał postępować Chrystus, którego ty mienisz się być przedstawicielem? Czy tak nakazuje postępować przykazanie o miłości bliźniego? Nie jest to łaską z twojej strony, jeżeli idziesz za trumną, ale obowiązkiem! Jeżeli nie chcesz pełnić swoich obowiązków, ustąp miejsca godniejszemu od ciebie, a nie występuj przeciwko temu ludowi, z którego krwawej pracy żyjesz!

O solidarności chłopów i robotników.

Gromada tylko siłę stanowi. Wie to każdy. Ale najlepiej wiedzą chłopi bezrolni, albo synowie chłopscy co na wyrobek do miast, po dworach lub w obce kraje chodzili.

Kiedy sam jesteś, to każdy tobą pomiata, kiedy się chłopi kupy trzymają i opór czemu postawią, niema takiej siły, którąby ich złamała.

Kupy się też trzymać powinni wszyscy wyzyskiwani. A któż jest wyzyskiwany? Zarówno robotnik w mieście jak i chłop małorolny i bezrolny na wsi. Jednakowa ich dola. Bieda zmusza ich pracować ponad siły nieraz, a kapitaliści i panowie obszarnicy wyzyskują ich pracę, gromadząc olbrzymie zyski.

Kiedy chodzi o to, aby z robotnika miejskiego czy z chłopa skórę zedrzeć, albo prawa mu jakie ukrócić, to w mig łączą się ze sobą fabrykanci, szlachta i spekulanci.

Razem na klasę pracującą nastają. Choćby naprzykład jak to miało miejsce przy wyborach do Sejmu. Wszyscy burżuje, panowie, szlachta i handlarze połączyli się w jednej liście, którą dla otumanienia ludu „narodową" nazwali.

Z ich postępowania powinien lud pracujący naukę wyciągnąć.

Kiedy się łączą przeciwko nam panowie, to złączyć się muszą także przeciwko panom i fabrykantom chłopi i robotnicy.

Jedna to bowiem rodzina. Czy ten od pługa, czy ten od młota jednakową biedę klepie, jednakowo musi się wyzwolić.

I tylko wtedy, **kiedy wspólnie z robotnikami miejskimi pójdzie chłop małorolny, albo bezrolny, tylko wtedy zwyciężymy swych wrogów.**

W jakiż to sposób zrobimy ową rewolucyę, panom ziemię odbierzemy, jeśli do tego robotnik z miasta nie pomoże. Panów siła jest wielka, a mają oni na swoje usługi pieniądze, ludzi, a nieraz i otumanionych żołnierzy.

Jeśliby chłopi walczyli osobno, a robotnicy osobno, to **panowie najpierw załatwiliby się z jednymi, później z drugimi.**

Pamiętać musimy o tem, że bez walki, doli swojej nie poprawimy, a walka wtedy jest tylko zwycięska, kiedy się chłopi z robotnikami łączą.

Tak więc, ludu roboczy wsi i miast, pamiętaj, że pierwsza twoja zasada: **to solidarność chłopów i robotników!**

O związkach zawodowych służby folwarcznej.

„Chłopska Dola" zamieszcza następujący artykuł:

Każdy robotnik wiejski, fornal czy parobek, jeżeli chce poprawy swojego bytu, pamiętać musi, że jednostka nic nie znaczy, że tylko gromada jest siłą.

Jeżeliby każdy oddzielnie fornal poszedłby do pana i żądał podwyżki, żądał lepszej kwatery i więcej ordynaryi, to obszarnik w kułakby się z takich żądań śmiał.

Powyrzucałby po jednemu takich fornali i parobków i najęłby sobie drugich, bo ludzi bez pracy zawsze znajdzie. Ale jeżeli wszyscy razem parobcy i fornale postawią żądania, jeśli utworzą pomiędzy sobą związek, co się zawodowym nazywa, bo zawodu robotniczego broni, któż ich tam złamie.

Razem żądania wystawią, razem zastrajkują. Jeśliby pan chciał po jednemu wyrzucać, razem opór postawią, razem się sprzeciwią, i krzywdy sobie zrobić nie pozwolą.

Przed siłą taką, jaka z solidarności złączonych Związkiem parobków czy fornali płynie, musi ustąpić pan.

A cóż dopiero jeżeli do takiego związku należy służba nie tylko jednego folwarku, ale całego kraju. Wtedy to już siła, której nic nie złamie, siła, która potrafi wywłaszczyć panów i ziemię dla dla ludu pracującego zdobyć.

Kiedy w całym kraju związek taki istnieje, to już nie tylko parobcy jednego folwarku popierają się wzajem. Wtedy już solidarność obejmuje parobków z całej Polski. Niech wybuchnie naprzykład strajk na jednym folwarku, a pan by chciał całą służbę zwolnić i innych przyjąć, to nie pozwolą na to parobcy innych folwarków, nie puszczą do roboty nikogo, w takim wypadku Związek surowy wyda nakaz, żeby się nikt nie ważył na folwark, objęty strajkiem chodzić.

Już to możesz być pewien, że żaden parobek, fornal czy chłop takiego zakazu nie przekroczy, boby musiał mieć do czynienia z całym ludem pracującym, który umie karać zdrajców i sprzedawczyków.

A jeszcze jeden jest pożytek z takiego Związku. Gdziebyś się udał, czujesz nad sobą tę bratnią opiekę. Czy ci nieszczęście się zdarzy, czy pan o co niesłusznie oskarży, czy ty pana skarżyć będziesz o krzywdę, wszędzie za tobą stoi Związek, zawsze ci pomocy udzieli, zawsze się o ciebie upomni.

Znasz już teraz pożytek takiego Związku zawodowego służby folwarcznej. A teraz zobaczymy, w jaki sposób związek taki założyć.

Nieraz się słyszy, że trudno na folwarku służbie zorganizować się. Ten i ów dobre ma nawet chęci, chciałby dolę ludu pracującego poprawić, ale cóż, kiedy nie potrafię się parobcy zorganizować. Możeby nawet potrafili, bo jak nie ten, to ów, w wojsku bywał, albo na robotach w obcych krajach organizacye takie ludu wiejskiego widział — trzebaby tylko porady jak i co.

Otóż po taką poradę najlepiej zwrócić się do braci robotników z miasta. Oni lat już tyle walczą o swój byt, Związki różne mają i potrafią pomódz swoim towarzyszom ze wsi.

A teraz powiedzmy sobie, jak to powinien wyglądać taki związek.

Otóż przedewszystkiem do Związku zawodowego zapisać się powinien każdy robotnik wiejski. Wstępuje i płaci kilka groszy jako wpisowe i składkę na stworzenie funduszu pomocy.

Kiedy się już zapiszą w twoim folwarku, idź do innych majątków, wytłómacz służbie potrzebę Związku i dokonaj zapisów.

Następnie służba każdego folwarku powinna wydelegować po jednemu albo dwóch z każdego folwarku. Delegaci powinni się zjechać w jedno miejsce, najlepiej do miasta, gdzie wam robotnicy z P. P. S. kwatery udzielą.

Delegaci z folwarków powinni ustanowić Radę Związku zawodowego danego powiatu.

Taka Rada zarządzać będzie spisami członków i kasą. Rada ustanawiać będzie warunki dla służby i strajki ogłaszać, a pilnować, żeby krzywda żadnemu członkowi Związku nie działa się.

Jak już we wszystkich powiatach zorganizują się Związki, to zwołamy zjazd z całego kraju, na który z każdego powiatu przyjadą delegaci.

Zjednoczą się na tym zjeździe robotnicy wiejscy z całego kraju, że nie będzie siły, którąby im opór postawić mogła.

Wtedy to tacy silni i zorganizowani gotowi będziemy nie tylko do obrony na dzisiaj warunków pracy, ale i do rewolucyi, która wywłaszczy obszarników i ziemię ludowi pracującemu da.

T. Żarski.

Do czego doprowadza nadużywanie religii do polityki.

W okupacyi niemieckiej jeszcze dziś trafiają się po ludziach pięknie wykonane obrazki z Matką Boską Częstochowską. Ojciec św. Leonem XIII i — cesarzem Wilhelmem. Przed Najświętszą Panienką klęczy żołnierz i rodzina chłopska z kosą na tle Jasnej Góry. Tekst zawiera: 1) przemowę cesarza Wilhelma do kapituły gnieźnieńskiej z dn. 5 sierpnia 1915 r.: „Każdy Polak-katolik niechaj wie, że jego religia u mnie zawsze będzie we czci i że w życiu praktycznem religijnem nikt mu przeszkadzać nie będzie". 2) **Słowa Ojca św. Leona XIII przy bytności cesarza Wilhelma w Watykanie: „Zaręczam i obecuję Waszej Cesarskiej Mości w imieniu wszystkich obywateli katolickich wszystkich państw niemieckich i wszystkich narodowości, że zawsze będą wiernymi poddanymi cesarza niemieckiego i króla pruskiego";** 3) Orędzie arcypasterskie ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego ks. dra Edwarda Likowskiego z dn. 9 sierpnia 1914 r., wzywające do świętej walki przeciw Moskalom. Na odwrocie wydrukowana pieśń „Salve Regina". Takie obrazki z nauką wierności dla cesarza Wilhelma w imię nakazów Kościoła rozrzucano obficie z aeroplanów niemieckich i rozdawano ludowi, w nadziei (niekiedy słusznej), że obraz Królowej Korony Polskiej przemyci na ściany polskiego domu bezczelny portret kata Polski — Wilhelma. I nikt z kleru nie zaprotestował. Wszystkie słowa podane były prawdziwe. Na usprawiedliwienie mogliby mówić, że cesarz niemiecki był tak potężny, że przed jego władzą uginał się Papież i Arcybiskup. Ale Chrystus nie ugiął się przed cesarzem rzymskim, ani jego sługami...

Przed czem uginają się teraz niektórzy księża? Dokąd chcą lud prowadzić obrazem Jasnogórskiej Królowej? Odpowiedź aż nadto jasna.

Rozumiecie, bracia, dlaczego socyaliści żądają, by nie mieszać religii do polityki. Źle na tem wychodzi powaga Kościoła.

Odezwa do leśników polskich.

Organizujmy się! Oto hasło będące wypływem obecnej ewolucyi światowej, które rozbrzmiewa dzisiaj potężnem echem we wszystkich gałęziach życia społecznego w całej zmartwychwstającej Polsce.

Leśnictwo polskie, będące jedną z najważniejszych gałęzi życia ekonomicznego, podstawą dobra ogółu i siły gospodarczej Narodu, wymaga również organizacyi, sięgającej niemal do jego zasadniczych podstaw, — bo aż do stworzenia zawodowych polskich uczelni.

Wiadomo, jak wielkie spustoszenia wyrządziła wojna światowa w lasach polskich, i jakich niezmiernych wysiłków i pracy będzie potrzeba, aby zadane rany zagoić.

Pracy tej jąć się powinni zawodowi leśnicy polscy, rozproszeni dziś w trzech dzielnicach zaborowych, a może i na obcych pracujący ziemiach i oddać swe usługi odradzającej się Ojczyźnie, która ich teraz tak bardzo potrzebuje.

W tym celu niezbędną jest organizacya wszystkich leśników polskich, której dotychczasowy brak już niejednokrotnie dawał się odczuwać.

Organizacya taka potrzebna jest dla obliczenia sił, koniecznych do odbudowy leśnictwa odradzającej się Ojczyzny, niemniej jednak potrzebną jest dla ochrony interesów zawodowych samych leśników, wszystkich kategoryi, dla ochrony ich społecznego stanowiska i położenia materyalnego.

Tylko wspólnemi zjednoczeni siłami wszystkich bez wyjątku kategoryi leśników polskich możemy i musimy osiągnąć zamierzony cel.

Podpisany tymczasowy Komitet Leśników Polskich, zawiązany w Krakowie, proponuje zwołać w najbliższym czasie do Warszawy „Ogólny Zjazd Leśników. Polskich, wszelkich kategoryi służby, tak państwowej, jak i prywatnej ze wszystkich dzielnic Polski".

W tym celu uprasza tymczasowy Komitet o natychmiastowe zorganizowanie się w poszczególnych dzielnicach Komitetów z reprezentacyą wszystkich kategoryi służby leśnej, państwowej i prywatnej.

Dzielnicowe Komitety dla Królestwa Polskiego, Poznańskiego i Śląska raczą porozumieć się jak najrychlej z Komitetem dla Galicyi, celem dalszej akcyi co do urządzenia ogólnego Zjazdu.

Dla ukonstytuowania się Komitetów na Galicyę odbędzie się Zebranie leśników w Krako-

wie dnia 2 lutego b. r. ul. Czysta l. 16 parter (Sekcya leśna) o godz. 10 przedpoł., na które wszystkich leśników zapraszamy.

Kraków, dnia 20 stycznia 1919.

Za tymczasowy Komitet:

August Breivogel, Kazimierz Chrzanowski, Zdzisław Gańczakowski, Stanisław Kumor, Mitschka, Maksymilian Pallas, Michał Parylak, Antoni Sym, Tadeusz Wielgosz, Wincenty Wobr.

Korespondencye należy przesyłać pod adresem: Inż. Michaał Parylak, Kraków, ul. Czysta l. 16.

Z Wieliczki.

KAMPANIA KOŁTUNÓW WIELICKICH PRZECIW RUCHOWI LUDOWEMU.

Powiat wielicki i miasto wygląda nieco przyzwoiciej od innych miast powiatowych i powiatów, gdzie endecy już postawili kumoterskie spółki do politycznej katarynki.

Tu nie można na endeckiej katarynce zagrać, bo padły słowa z publicznej trybuny zapowiadające, że gdy zjawią się w życiu publicznem łapownicy — pośle się na miasto chłopaków z tablicami — na których będzie wypisano, ile który c. k. drań od której kobiety i za co, dostał jaj, masła i t. p.

Za to podstępnie próbują ci panowie pracować dla dobra swojej kliki i nie cofają się przed niczem. Oszczercza kampania w brukowej prasie i gębowanie po knajpach, przekręcanie mów naszych towarzyszów, wszystko jest najbeszczelniej zełgane — nie wahają się tak zwani inteligenci występować przeciwko robotnikom, przeciw chłopskiemu ruchowi socyalistycznemu i przeciw przewódcom tego ruchu!

A przecież o terrorze z naszej strony mowy nie ma! Są tego przykłady:

Przy wyborach najbojaźliwsi — żydzi — wszyscy co do jednego głosowali w Wieliczce na swoją listę syonistyczną. Czy komu co zrobiono?

Dwie komisye były tak niezdarne, tak pomału załatwiały wyborców, że naprózno starał się zaprowadzić jaki taki ład komisarz P. K. L., gdy zwracali mu uwagę nasi towarzysze na pahające przepełnienie w lokalach wyborczych.

1300 ludzi nie oddało głosów, bo nie można było się dostać do komisyi! — Głosy to naszych towarzyszów partyjnych ponad 900! Czy rozgoryczony lud napadł na te komisye? Nie! Zachował się spokojnie!

Prasa brukowa zasilana przez byłych c. k. łapowników w korespondencyach swych pisze, że teror socyalistyczny odstraszył ludzi od głosowania. Oczywiście to nie jest prawdą, natomiast niedołęstwo członków komisyi, zły układ list wyborczych i lekceważenie wyborów przez tych, co mieli je przygotować, zniechęcały wyborców. Mało tego — toż nie tylko w mieście, ale w całym powiecie pomijali układacze list wyborców socyalistycznych! — W samym Bierzanowie, organista Jamka, tak listę sporządził, że nie może teraz nikomu do oczu się popatrzyć!

Teraz po wyborach chcieliby oni, abyśmy spoczywali na laurach i nie uświadamiali dalej ludu.

NIC Z TEGO!

Wolność zgromadzeń musi być niczem nie ograniczona. Nie wolno wam będzie panowie tumanić ludu — i nie pozwolimy wyciągnąć przeciw sobie waszych łapowniczych rąk, zbrukanych zabieraniem od naszych kobiet danin, gdyśmy się krwawili na wojnie. Zdobytych praw nie damy! A wszelkie zakusy na całość i siłę ruchu chłopsko-robotniczego, nietylko, że odeprzemy, ale bezwzględnie postąpimy z tymi co chcą kołtuństwem zapaskudzić Wieliczkę i powiat.

PRZECIW JEDNOŚCI GÓRNIKÓW W WIELICZCE!

W ostatnich dniach przed wyborami próbowali zwolennicy „piątki“, t. j. wrogowie pracującego ludu wywołać zamieszanie wśród górników. Do tego użyto najciemniejszych indywiduów, takich, którym udowodniono kradzież, łamistrejkostwo i t. p. czyny!

Ogół górników odparł te ataki w sposób demonstracyjny i kłamstwa brukowej prasy wydały się w całości.

Wielkie zgromadzenia górników jednogłośnie oświadczyły się za organizacyą — potępiły warcholstwo, tych małoznaczących jednostek, co dały się przekupić, a tylko dzięki tow. M. Bobrowskiemu nie otrzymali oni na miejscu kary!

Tak przeciw jedności klasy pracującej występują przeróżni podżegacze, bo chcieliby, aby górnik był bezbronny, wyzyskiwany — wtedy jak za austryackich rządów, byłyby dobre czasy dla lizuni!

ASENTERUNKOWE AWANTURY W WIELICZCE. We wtorek była Wieliczka widownią awantur wywołanych przez powołanych do wojska młodych chłopaków, przyczem rozbito kilka sklepów. Powodem bezpośrednim było wielkie rozgoryczenie wśród nich, z powodu nie stawienia się do poboru żydów. Np. w poniedziałek na 40 powołanych żydów dostawiono 6, we wtorek 1! Z drugiej strony młodzi wojacy mieli do dyspozycyi ogromne ilości alkoholu — sprzedanego pokątnie (bo starostwo nakazało zamknięcie szynków!) przeważnie przecież przez żydowskich szynkarzy! Żydzi wieliccy i na Klaśnie wobec poboru wojskowego ogłosili **„neutralność“** — tymczasem wobec wyborów byli całkiem **„aktywni“**, ba cała Wieliczka głosowała wyłącznie na syonistę Thona! Ciekawa rzecz, co by tak powiedzieli Francuzi, albo Anglicy, gdyby francuskim albo angielskim żydom przyszło do głowy ogłosić się... neutralnymi, tj. nie pójść ani do wojska, ani nie dać państwu pożyczki, jak to robią żydzi w Galicyi?! Ta podwójna rola żydów w Polsce musi być jak najprędzej wyjaśniona!

W przededniu pokoju.

WOJNA. Jak tylko wyzbyliśmy się z Polski Niemców, zaczęła się **wojna z Ukraińcami**, trwająca do dziś dnia. Krwawe boje toczą się w Galicyi, niedaleko od miasta Lwowa. Ukraińcy chcieli to miasto zająć nie bacząc, iż jest ono od wieków polskie. W wojnie tej Ukraińcy są często bardzo okrutni: palą wsie polskie, katują ludzi. Ale i nasi twardo się do nich biorą. Płynie krew ludzka, najwięcej chłopska i robotnicza, bo panowie tylko do wojny podszczuwać umieją, a sami do wojska nie pójdą. Walki przerzuciły się teraz również na Wołyń, gdzie nasi zajęli miasto Włodzimierz Wołyński (niedaleko od Chełma).

WOJNĘ PRZECIW NAM ROZPOCZYNAJĄ BOLSZEWICY. Przed niedawnym czasem zajęli oni Wilno, a dalej Grodno. W pochodzie swym kierują się ku ziemiom polskim. Do wojny zmusza ich brak chleba w kraju. Pozorują oni swoją zaborczość tem, że niby chcą w innych krajach dopomóc robotnikom i bezrolnym włościanom w zdobyciu wolności i ziemi. My powiadamy im: a zasię wam do naszych spraw! „My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład“.

OD PARU TYGODNI TRWA WALKA Z NIEMCAMI W POZNAŃSKIEM... Utworzyła się tam tak zwana Naczelna Rada Ludowa (w Poznaniu). Nie jest ona tak bardzo ludową, jakby się z nazwy wydawać mogło, cała też duszą nienawidziła ona naszego Rządu ludowego. **Ze strachu przed Niemcami** bała się ogłosić przyłączenie Poznańskiego do Polski, a opowiadała, że nie chce Rządu ludowego uznać, gdyż jest on partyjny. Wkońcu jednak Rada zmuszona była do walki z Niemcami. Powołała ona na stanowisko głównodowodzącego gen. Dowbór-Muśnickiego, znanego już z tego, że poddał I-szy korpus wojsk polskich w Rosyi Niemcom a „białą gwardyę“. potworzył. Oby ta historya się nie powtórzyła. — Naczelna Rada ludowa nie chce uznać wyborów do Sejmu, a chce naznaczyć 126 posłów (naturalnie endeków, wrogów ludu pracującego). Ale lud w Poznańskiem już zaczyna oczy otwierać i rozumieć, jacy to opiekunowie jego na pasku prowadzą i jacy to pasterze strzygą go na każdym kroku...

POKÓJ. Zabierają się już wielkie mocarstwa, które tyle krwi ludzkiej wylały w wojnie, — do pokoju. Ale niesporo im idzie. Potrzeba się podzielić zdobyczami, a każdy chciałby jak najwięcej uchwycić. Zanim ten podział się skończy muszą wojska pod bronią utrzymywać, a lud roboczy z tego niezadowolony burzy się we Włoszech i Francyi, bo już dosyć ma wojaczki. Powiadają, że Wilson bardzo jest zmartwiony, że nie może takiego pokoju i pojednania pomiędzy narodami zaprowadzić jakby chciał, mówią, że nawet ma zamiar wracać do Ameryki. Ten pokój łatwo można byłoby zawrzeć, gdyby byli do tego wysłani przedstawiciele od samego ludu z Francyi, z Anglii, Niemiec, Włch, Rosyi i Polski, bo ludowi pokój potrzebny. Ale tam są sami urzędnicy i burżuazya!

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu“.

Porady prawnej udziela się tylko w niedzielę o g. 10—1 w południe czytelnikom „Prawa Ludu“.

Kto przyjdzie w powszedni dzień, odejdzie z niczem. Nie zastanie również posłów, którzy są w Warszawie.

Z KRAJU.

KRZESZÓW AD ŻYWIEC. Wybory zaczęły się u nas dopiero o 10-tej, choć były zapowiedziane na 8-mą. Nauczyciel i niejaki chłop Piotr Gibas, który przedtem od b. posła Banasia dostał podarunek za to — wpakowali się gwałtem do komisyi i usiłowali wyborców teroryzować. Mianowicie zapowiadali niepewnym, że są niewpisani do książki, więc głosować nie mogą, swoich zwolenników dopuszczali rychło do głosowania, a innych szukali tak długo w papierach, że wreszcie wieczorem połowa ludzi odeszła, nie mogąc się doczekać odgłosowania, a mając iść daleko do domu. Ale że przedtem mieliśmy tu więc socyalistyczny, i wiedzieliśmy, jakie jest nasze prawo, więc nie daliśmy się otumanić i naparliśmy ostro na komisyę, iż ta musiała wszystkich nas wpisać do książki, a Gibasa z nauczycielem za macherstwa wyrzuciliśmy ze sali. Wyborcy, zapamiętajcie sobie tych naszych wrogów: nauczycieli, Gibasa i wójta Kadelę!

ŁAPANÓW. Wściekłość i ból ogarnia duszę, widząc, co za nadużycia działy się tu w czasie wyborów — w jaki bezczelny i złodziejski sposób okradała robotników z ich głosów zorganizowana szajka macherów, złożona z wójtów okolicznych gmin z p. drem Kiernikiem adwokatem z Bochni, na czele. Ten pan znany jest dobrze okolicznej ludności, jako pierwszorzędny łupiskóra chłopski — on przecie za każdą reklamacyę brał od rodzin powołanych po 200 koron, a oprócz tego nieraz przez cały rok żądał dostarczania mu jaj, masła, kur i t. p. Miał też oczywiście spółkę z byłem starostwem i z wójtami, bo jego reklamacye istotnie skuteczne były, a wójcia zawsze ludzi do niego namawiali. Otóż teraz przy wyborach w Łapanowie, Lubomierzu, Grabiu, Kobyle, Tarnawie i w innych gminach wszędzie komisye wyborcze obsadzone były pamularzami „Piasta“, wszędzie wyborcom wtykano dziewiątki (nr. listy księżopańskiego „Piasta“), niektórym wprost wyrywano kartki z Nr. 3, tj. listę socyalistyczną, namawiano i tumaniono ludzi mniej dobrze rozumiejących o co rzecz idzie, grożono karami i dopustem bożym głosującym na 3-kę — jednem słowem wszystkie dawne praktyki wyborcze austryackie ożyły w naszym okręgu! Wszystkie te nadużycia wraz z nazwiskami zużytkujemy i ogłosimy w proteście, jaki będzie wniesiony. Ale przy następnych wyborach już będziemy się mieć na baczności, i postaramy się już więcej niż jednego posła przeprowadzić do Sejmu.

PŁOKI. Proboszcz tutejszy, ksiądz Michalik, dobrze już znany czytelnikom „Prawa Ludu“ z różnych sprawek zupełnie „nie-chrześcijańskich“, tak nas parafian kocha gorąco, że aż pięściami nad nami wymachuje. W Trzy Króle wołał z ambony, wygrażając się pięściami: „Wy dziady, domy macie z patyków, a czemźeście przyszli do kościoła!“ Tak to nasz duszpasterz z szyderstwem odzywa się o nędzy robotników, dziadami ich nazywa, ale chodzi do nich po kolendzie, kwestując i zabierając co się da, aż ludzie ukrywać muszą po kątach swoje mienie. Dobrali się też z księdzem Podurkiewiczem, który znów uprawia gieszefta administracyjne w komitecie kościelnym na swoją korzyść. Tak np. zamówił nowe dzwony dla kościoła, które miały ważyć tyleż co stare, t. j. razem 5 cetnarów, tymczasem robotnicy, członkowie komitetu kościelnego, zauważyli, że te nowe dzwony ważą tylko 3 i pół cetnara, czyli że ksiądz chciał dla siebie zgarnąć pieniądze za półtora cetnara wagi spiżu. Na szczęście parafianie zawczasu zapobiegli tej machinacyi i teraz ksiądz gniewa się bardzo na komitet kościelny.

W RZESZOTARACH w powiecie Wielickim przyszli z żandarmi do staruszki Anny Urbanik, liczącej lat 70; a ponieważ ta ma syna inwalidę bez ręki, zrobili rewizyę pod pozorem, że szukają broni i zabrali temuż inwalidzie 2 koszule, kalesony i dwoje spodni. Jest to robota tutejszego wójta Stanisława Malca który się sam zrobił wójtem w 1916-tym roku, aby nie iść na wojnę, a ponieważ tenże inwalida i brat jego wypowiedzieli się, że oni będą głosować za P. P. S. D. i pouczają tutejszych mieszkańców, aby głosować na socyalistów, więc wójt

szuka zemsty na tych, którzy dla niego są solą w oku. Odebrał temuż inwalidzie Pawłowi Urbanikowi pocztę, którą roznosił, gdy powrócił z niewoii z Rosyi i w ten sposób pozbawił go zarobku. Sam wójt teraz roznosi pocztę i naturalnie nie doręcza gazet socyalistycznych. Ale do czasu tej gospodarki, my pana wójta nauczymy! **Czerwoni.**

„WESPRZEĆ SKARB!“ Polska odarta, biedna, chuda, zrabowana, zniszczona, okryta ranami i jadem nienawiści wszelakich stronnictw szuka ratunku, a zewsząd ją szarpią, wróg zaś stoi wyczekująco, by Ją w stosownej chwili przycisnąć nogą. Trzeba siły, by to wszystko odeprzeć — lecz wiemy, że trzeba na to funduszów. Złożyliśmy i składamy największą ofiarę, bo z krwi, możemy więc i nasze złote blaszki poświęcić także. A czyż kościoły nie mogłyby poświęcić te „wota“ złote i srebrne i te klejnoty, które ludność pobożna składała nieraz przez wieki? Te blaszki wprawdzie świadczą o łaskach Bożych, lecz stokroć większy będzie cud, gdy te wota choć w małej części przyczynią się do uratowania Polski — gdyż ugruntują głęboko wiarę w sercach wdzięcznych! Niech wszystko będzie użyte na ratunek Polski, a nie próżno świeci! Przyznam szczerze, że ja nie mogę się modlić do Matki Boskiej ubranej w klejnoty — robi to na mnie przykre wrażenie. W samej kaplicy M. B. Częstochowskiej, w kościele Panny Maryi w Krakowie będzie tych klejnotów za kilkadziesiąt, a może więcej tysięcy, a ileż jest ich wszędzie? I cóż z tych wartwych klejnotów, czasem i wieki świecących: trup, trup!

Niech więc ożyją one na pożytek Ojczyźnie! niech w tym strasznym czasie nie urągają kulturze polskiej. A teraz apel do kobiet polskich. Wiadomo, że czem więcej ustrojona kobieta w klejnoty, tem większy wzbudza niesmak — niechże więc wszystkie Polski ze swych biżuteryi coś ofiarują, nie zrobi im to uszczerbku. Ziarnko do ziarnka, będzie miarka.

Marya Bajorkowa z Wieliczki.

NIEKTÓRE FAKTA ZEBRANE PRZY URNIE WYBORCZEJ. Mierzeń, p. Dobczyce. Obszarnik p. B a n a c h usuwał przewodniczącego komisyi wyborczej, tow. **Krzysztofka** od czynności przy urnie, twierdząc, że kandydat na posła nie może być w komisyi. A jako mąż zaufania 13-tki piastowskiej w samym lokalu wyborczym agitował ludzi, aby na jego listę głosowali.

W Żerosławicach kto nie głosował na 13-tkę, tego w liście nie można było znaleść, i rzeczywiście wielu biedniejszych ludzi, o których sądzono, że będą na socyalistyczną listę głosować, wcale na listach nie umieszczono. Przy samej urnie już ludzi klasyfikowano, jedni głosowali, a drugich nie dopuszczano do oddania głosu. Przewodniczący komisyi obszarnik **Bukowski** w jednej ręce trzymał koperty urzędowe, a w drugiej kartki z 13-tką, każdego się pytał czy ma kartkę i wpychał 13-tki. Stała też przy stole siostra Bukowskiego i namawiała ludzi, żeby sobie odmieniali kartki, „że mają brudne“ — niektórzy nieuświadomieni rzucali swoje kartki a brali 13-tkę, i potem skarżyli się, że ich oszukano.

W **Zręczycach** wójt **Sroka** wygnał ze sali wyborczej naszego męża zaufania Stanisława **Jamkę**, oczywiście zupełnie bezpodstawnie.

W **Zegartowicach** niejaki **Gradek** gwałtem wpychał kobietom kartki z Nr. 13 w sieni przed lokalem wyborczym, a nauczycielka **Krupowa** namawiała ludzi, aby nie głosowali na socyalistów. Tu i ówdzie niektóre macherki i macherzy głosowali po dwa razy, parę kobiet za siebie i za mężów, głosowali też i tacy, co na liście nie byli, jeżeli tylko mieli 13-tkę.

Oto maleńki bukiecik wyborczych kwiatków!

Z **WADOWIC** donoszą nam, iż na wieść o inwazyi czeskiej nasi towarzysze wyrazili całą gotowość do udziału w odparciu wroga, zabierającego nam czerwony, robotniczy Śląsk, lecz domagali się, aby **warstwy posiadające** wzięły ze swej strony odpowiedni udział w ofiarach z mienia i życia, aby nie było dalej tak, jak bywało dotychczas, że chłopi i robotnicy walczą i krew przelewają, zaś pp. radcowie lub kapitaliści w domu siedzą.

Tą patryotyczną gotowość naszych towarzyszy w nikczemny sposób wyzyskali endecy, puszczając po wsiach potworną plotkę, że **socyaliści połączyli się z panami.** Jednocześnie inni pp. z tegoż szlachetnego grona wszczęli starania o **aresztowanie** (!!) miejscowych działaczy socyalistycznych, gdyż rzekomo agitują przeciwko poborowi.

Ciętą odpowiedź dali tym nikczemnikom na jednym wiecu tow. **Górecki**, piętnując haniebną taktykę paryskiego endeckiego komitetu, który ponosi główną winę inwazyi czeskiej, zaś na drugim wiecu — poseł tow. **Czapiński**, który opisał dokładnie wyborczą taktykę piastowców i endeków, przedstawił bohaterską walkę czerwonych górników o Śląsk i ostro wystąpił przeciwko obecnym plotkom i napaściom podstępnie szerzonym przez klerykałów.

ŻOŁNIERZE HULAJĄ! W Psarach dnia 13 z. m. odbyła się rewizya za bronią, zarządzona przez tutejszą Komendę placu w Trzebini, pułk 57. Ale zamiast szukania broni, żołnierze zabrali przy tej sposobności tow. Papiernikowi płótno, mające dużą wartość. Gdy tenże zwrócił uwagę plutonowemu Stróżykowi, który przeprowadzał rewizyę, że to jest bezprawne, odpowiedziano mu, że słuchają tego kto im płaci. Ale wątpimy, czy komendant nakazał brać płótno, skoro kazał szukać broni. Zresztą my wszak płacimy podatki, a z tych podatków utrzymujemy wojsko.

KILKA NIEWINNYCH PYTAŃ POD ADRESEM SPÓŁKI HANDLOWO-WYWOZOWEJ SIKORSKI, TRZCIŃSKI et COMP. W NOWYM SĄCZU. Pod powyższym tytułem zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów kilka skromnych pytań, które niestety zostały dotychczas bez odpowiedzi! Ta skromność szanobliwej Spółki jest rzeczywiście mocno wzruszająca! Żaden z zaczepionych paniczów nie uważał za stosowne z uczynionych im publicznie zarzutów — publicznie się również oczyścić! Natomiast trzeci ze wspólników Dr Neuberger udaje nowonarodzone dzieciątko! Żąda nieboraczek podania nazwiska tego, kto te pytania mu stawia! Ta chodząca naiwność prawnicza ma zapewne tyle wolnego od handlu dobrami spółkowymi czasu, aby zaglądnąć do kodeksu i przekonać się, iż **za artykuły pomieszczone w piśmie odpowiada redaktor odpowiedzialny.** Kto zaś za „Prawo Ludu“ odpowiada — dość spojrzeć na nagłówek pisma naszego!

Ale pozwoli szacowna Spółka, iż przy tej sposobności postawimy — na razie — dalsze pytania:

1) Na czyje polecenie i z jakimi dokumentami podróży wyjeżdżała na Ukrainę pielęgniarka hr. Pelagia Skarbek? Co się działo z przywożonem przez nią płótnem, szynelami, butami, bielizną i innymi artykułami? Kto też te przedmioty sprzedawał, komu i po jakiej cenie?

2) Czyją własnością były krówki, sprzedawane przez żołnierzy i oficera na targowicy w Nowym Sączu?

3) Gdzie znajdowała się i pod czyim była zarządem fabryka masła deserowego, sprzedawanego przez p. majorową Sikorską wybranym w N. Sączu?

4) Jak też przedstawia się bilans Spółki: Sikorski, Januszewski i Sp. we wsi Łyczana koło N. Sącza? C. d. n.

LEŚNA, pow. Żywiec. Na zgromadzeniach publicznych, odbytych tu przed wyborami, omawiano żywo sprawy gminne, a to mianowicie sprawę obalenia dotychczasowego urzędu gminnego, który w ciągu wojny gospodarował na krzywdę ludności. Gdy jednak wojskowi popowracali do domów, to zapłacili tym urzędnikom łzy i krzywdy swych żon i biedaków różnych, bo zrzucili cały urząd, a natomiast wybrali Radę z 8-miu członków i przewodniczącego. Ta nowowybrana Rada obejmuje rządy w gminie i spodziewać się należy, że stosunki się poprawią.

ŻANDARMERYA W OKOLICY DOBCZYC. Pod tym tytułem otrzymaliśmy sprostowanie, w którem posterunek żandarmeryi donosi, iż kradzieży 2000 kor. u gosp. Popielaka dopuścili się wyśledzeni i już aresztowani bandyci! **Tak więc posterunek byłby niesłusznie obwiniony!** Czekamy jeszcze wyjaśnień naszego korespondenta.

GROMNIK pow. Grybów. Obszarnik tutejszy Jan **Chwalibóg** nie chciał posłuchać rady swego rządcy Aleksandra **Głogowicza**, aby podnieść płacę dzienną z 3 koron na 5 lub 6, albo też w inny sposób z ludźmi się pogodzić — i rezultat był ten, że w ogromnej ilości plony swe zmarnował. Oto zgniło się 17 morgów żyta, 58 metrów pszenicy zrosło, a zostało w polu 280 kóp różnego zboża, 290 kóp owsa namłócono tylko 12 metrów ziarna, reszta wysiała się w polu; prześliczny jęczmień z 5 morgów woda zabrała. Wobec strasznych warunków aprowizacyjnych w kraju, czyż nie jest karygodnem marnotrawstwo? Ileby ludzi można wyżywić chlebem z tej zroslej pszenicy i żyta?...

Tak samo postępuje pani **Chrząstowska z Buczyna** ad Tuchów, która płacić chce ludziom tylko po 2—3 koron dziennie, podczas gdy chłopi żądają 8 do 10 koron i dostają, tylko gdzieindziej. Oczywiście u niej też dużo zboża się zmarnowało, a ziemniaków do 50 morgów zostało niezebranych, również bób, kapusta i buraki. Hańba obszarnikom!

W TRZEBIONCE dnia 20 z. m. odbyło się zgromadzenie włościan przy licznym udziale kobiet. Po referacie tow. Szuwary i Grossa dokonano wyboru 6 radnych do czwartego koła rady gminnej. Wybrani zostali jednogłośnie towarzysze: Szuwara, Frączek, Ptak, Czech, Bucka i Ciapalowa.

KRONIKA.

SEJM ZBIERZE SIĘ 9 b. m. w Warszawie, dokąd wyjeżdżają wszyscy nasi posłowie. Ktoby zatem miał bardzo pilny interes do posłów, ten niech zwróci się l i s t o w n i e do nich do Warszawy, a nie przyjeżdża do Krakowa, bo tu ich nie zastanie. Adresy podamy w następnym numerze.

ZAWIESZENIE BRONI NA ŚLĄSKU. Według uchwały kongresu pokojowego w Paryżu Śląsk mają obsadzić wojska koalicyjne aż do uregulowania tej sprawy przez kongres. Sprawa zdradzieckiego napadu Czechów na Śląsk skompromitowała zupełnie narodowych demokratów, którzy (Grabski) zapewniali, że Śląskowi żadne niebezpieczeństwo ze strony Czechów nie grozi. Komitet zaś paryski, złożony z narodowych demokratów nie ma żadnego znaczenia, gdyż w tej sprawie nic nie zrobił.

ZA STARYM PRZYKŁADEM. Przed samym rozbiorem Polski garść magnatów, Braniccy, Ponińscy i inni, niezadowoleni z uchwał Sejmu Czteroletniego, zwrócili się do carycy rosyjskiej Katarzyny z prośbą, aby przysłała wojsko rosyjskie do naszego kraju dla „zrobienia porządku“ i podtrzymania „złotych wolności szlacheckich“. Łotrzy ci nie wahali się wzywać obcych na swoich własnych rodaków. Obecnie, gdy Polska zaczyna żyć życiem wolnem, różni pankowie idą za przykładem swoich przodków i także wzywają obcych do zrobienia w Polsce „porządku“. Tym razem wzywa się Francuzów i Anglików. Przy pomocy obcych wojsk mają nadzieję panowie zapewnić sobie przywileje i rządy w Polsce.

DR GERTLER, KOMENDANT DWORCA KRAKOWSKIEGO, który swego czasu rannych legionistów bił szablą i policzkował, pomimo żądań usunięcia tegoż wroga polskich żołnierzy, zajmuje dalej powyższe stanowisko jakby na urągowisko. Apelujemy do władz wojskowych, by wreszcie usunęła tego zabarwionego na polski kolor austryaka.

Zwycięstwo Poznańczyków nad Niemcami

Poznań. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z 4 lutego: **Front północny. Ofenzywa niemiecka na Ncynie zakończyła się zupełną klęską wroga.** Na naszem prawem skrzydle pod Florentynowem **wyrzucono go znów poza rzekę Notei. Że Szubina zaczynają się niemieckie oddziały wycofywać.** Nasze patrole są tuż pod miastem. Silne ataki niemieckie na Kcinę od Nakła i Hohenfriedeberga **udaremniono przeciwnatarciem skrzydłowem. Wróg uchodzi w popłochu. Zdobyto 26 armat, przeszło 20 karabinów maszynowych i kilka miotaczy min, wiele amunicyi karabinowej i artyleryjskiej oraz rynsztunku, ponadto konie i tabory.** Liczby jeńców jeszcze nie stwierdzono. **Straty niemieckie są bardzo wielkie, nasze względnie małe.** Nasza kontrofenzywę przeprowadzono bardzo zręcznie. Pod Chodzieżą utarczki patroli. Nasz posterunek opuścił Podanin. Pod Sarnkowem spokój.

Front zachodni. Pomiędzy Gdunem a Stempolnem potyczki patroli. Pod Zbęszynem działalność artyleryjska. Nieprzyjaciela, atakującego z północy Babimość, odrzucono i w pościgu dogoniono go pod Nowym Kramskiem. — **Straty wroga bardzo ciężkie. Zdobyto 6 karabinów maszynowych** i 1 wóz amunicyjny. Noc minęła spokojnie.

Front południowy. Na wschód od Leszna zwykła działalność artyleryjska. Pod Rawiczem prawie bez strat **zdobyliśmy Łaszczyn i Konarzewo.** Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, zostawiając **5 armat i kilka karabinów maszynowych.** Zdobyto **1 aeroplan.** W innych odcinkach spokój. **Na północ od Kępna posunęliśmy nasze linie na 4 klm. naprzód.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.